

Nowe życie Rogera Federera

maciej · 6 maja, 2024



23 marca mija dokładnie półtora roku od zakończenia kariery przez Rogera Federera. Szwajcar jest na sportowej emeryturze, ale jak sam mówi – nie ma mowy o nudzie, wręcz przeciwnie zajęć i obowiązków jest bardzo dużo. – Przede wszystkim mogę poświęcić więcej czasu rodzinie: żonie i dzieciom – mówi w licznych wywiadach Swiss Maestro. 20-krotny triumfator turniejów Wielkiego Szlema w grze pojedynczej zajmuje się biznesem (jest m. in. twarzą Uniqlo, japońskiej firmy odzieżowej, czy szwajcarskich marek – Nationale Suisse, Credit Suisse, Rolex, Lindt...), ale wiele uwagi skupia na działalności Roger Federer Foundation (w grudniu 2023 minęło 20 lat od momentu jej założenia), czy też na działalności charytatywnej.



Pożegnalny mecz w Londynie

Szwajcar swój ostatni mecz rozegrał w hali O2 Arena w Londynie w ramach Laver Cup (czytaj też: [Laver Cup – wygrana Reszty Świata w cieniu pożegnania Federera](#)). Tenisowy świat na moment stanął w miejscu, nostalgicznie przywołując wspomnienia związane z występami mistrza z Bazylei, by po chwili powrócić do swojego rytmu i turniejowego kalendarza. Medialne doniesienia zdominowała kontuzja Rafaela Nadala, ponowny start [Novaka Djokovicia](#) w Australii i jego rywalizacja z Carlosem Alcarazem. Federer usunął się na dalszy plan, koncentrując się na życiu rodzinnym. W dalszym ciągu realizuje też swoje zobowiązania biznesowe. Można go zobaczyć na koncertach gwiazd rocka i na trybunach sportowych aren, czasami na imprezach towarzyskich. Każdorazowe pojawienie się Szwajcara w przestrzeni publicznej wzbudza zainteresowanie mediów i jest z entuzjazmem odbierane przez rzesze fanów. Ci ostatni z trudem, bywa że bezskutecznie, próbują wypełnić pozostawioną przez niego sportową pustkę.

Widok zapłakanych Rogera Federera i Rafaela Nadala stał się jednym z najbardziej pamiętnych obrazów minionego roku. Zdjęcie siedzących na ławce, trzymających się za ręce rywali z kortu i zarazem przyjaciół, świadomych kończącej się, jakże ważnej części ich wspólnych karier, zawładnęło internetowymi portalami i okładkami gazet. W tamten wrześniowy wieczór może nie było bajkowego zakończenia, jakim mogłoby być pokonanie deblowych przeciwników – Jacka Socka i Francesa Tiafoe, ale ostatecznie to nie wynik sportowej rywalizacji był najważniejszy.

– Kiedyś naprawdę obawiałem się momentu przejścia na sportową emeryturę, ale wszystkie okoliczności sprawiły, że nie mogłem sobie wyobrazić bardziej wspaniałego pożegnania – mówi Federer, który przez ćwierć wieku zawodowej kariery pobił wiele sportowych rekordów, a przede wszystkim cieszył swą grą miliony kibiców.



– Nie bałem się życia „po tenisie” – bez bycia w tourze, bez rywali, przyjaciół, bez publiczności – mówi Roger Federer.

Fot. www.depositphotos.com

Długotrwałe problemy Szwajcara z kontuzjowanym kolanem, ale także wyhamowany przez pandemię cykl rozgrywek, ułatwiły mu podjęcie decyzji o rozstaniu z zawodowym sportem.

– Przez długi czas próbowałem wrócić. Chciałem dać sobie jeszcze jedną szansę, ale było to niewykonalne. Covid spowodował, że wszystko zaczęło zwalniać, a ja zacząłem oswajać się z myślą o zbliżającym się końcu kariery. To nie było tak, że po rozegraniu kilkudziesięciu meczów w sezonie nagle musiałbym powiedzieć „koniec”. Wszystko przebiegło bardzo naturalnie. Już nie bałem się życia „po tenisie” – bez bycia w tourze, bez rywali, przyjaciół, bez publiczności. Moment i miejsce odejścia były idealne – wśród wielu znakomitych tenisistów, otoczony przez Rafę, Novaka, Andy’ego, Roda Laverę, Stefana Edberga, Björna Borga i Johna McEnroe. Oni wszyscy tam byli – mój zespół, moja rodzina. To był wspaniały koniec, którego nadejścia wcześniej tak bardzo się obawiałem – tłumaczy Federer.

Media bardzo szybko zaczęły spekulować, jak będzie wyglądała przyszłość Rogera. Czy zostanie trenerem, a może dyrektorem turnieju? On sam wspomniał, iż rola komentatora byłaby interesującym zajęciem, ale po kilku miesiącach jasno dał do zrozumienia, że w tej chwili nie myśli o pracy tenisowego eksperta. Zapowiedział wypełnienie zobowiązań wobec dotychczasowych sponsorów i przede wszystkim bycie w pełni oddanym mężem i ojcem, co obecnie czyni.

– Przed laty Mirka poświęciła swoją karierę dla mnie i naszej rodziny. Jej życie było ściśle skorelowane z planami moich startów. Nadszedł czas, abym jej za to podziękował – podkreśla Swiss Maestro.

Tata

– Jeśli chodzi o codziennie obowiązki, przede wszystkim jestem kierowcą i uwielbiam to zajęcie, mogąc zawozić dzieci do szkoły czy na dodatkowe zajęcia. Mój harmonogram dnia jest w dużej mierze dostosowany do planu lekcji i pomijając ewentualne wyjazdy biznesowe, ten plan determinuje moje działania. Co do tenisa, to na korcie pojawia się tylko z moimi dziećmi. Nie umawiam się na granie ze znajomymi zawodnikami czy przyjaciółmi. Z dziećmi gram nawet cztery razy w tygodniu, ale dla nas to jest przede wszystkim zabawa. Czasami łapię się na tym, że przyjmuję rolę trenera technicznego, opowiadając im o niuansach gry, specyfice rakiety itp., ale dla nich nie jestem żadnym trenerem. Jestem ich tatą. Dla dzieci nie ma znaczenia, że wygrałem dwadzieścia turniejów wielkoszlemowych i czasami wcale nie chcą słuchać moich rad – opowiadał żartobliwie Szwajcar w wywiadzie udzielonym stacji CNN.

W rozmowie tej wspominał również, że z ulgą przyjął fakt braku zainteresowania tenisem przez obie córki, mając świadomość, z czym wiąże się życie zawodowego sportowca.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

– Oczywiście cieszę się, że teraz chętnie wychodzą na kort, a chłopcy wykazują nawet całkiem spore możliwości w tym względzie, niemniej razem z Mirką nie jesteśmy rodzicami, którzy będą przekonywać nasze dzieci do kilkugodzinnych treningów dziennie – dodawał w rozmowie z CNN 42-latek.

Roger dużo większą wagę przywiązuje do wartości przekazywanych dzieciom i bezpośrednią szansą w tej kwestii była dla niego wspólna wizyta całej rodziny w Lesotho. W tym roku przypada dwudziesta rocznica powołania Roger Federer Foundation, która to organizacja pomogła dotychczas 2,5 miliona afrykańskim dzieciom, stwarzając im możliwość edukacji.

– Każdy wyjazd do Afryki jest dla mnie wyjątkowy, ale ten był szczególny. Po raz pierwszy zabraliśmy ze sobą całą czwórkę naszych dzieci. Spędziliśmy w Lesotho kilka dni organizując czas w ten sposób, aby dać im szansę poznania afrykańskich rówieśników poprzez wspólną zabawę, grę w piłkę czy czytanie książek. Chciałbym w moich dzieciach wzbudzić potrzebę pomagania, pracy charytatywnej, pokazania, że dobrze jest pomagać innym. Ta podróż była wyjątkowa pod każdym względem – rodzinnym, edukacyjnym i emocjonalnym – mówi Federer.

Nie będąc idolem



Roger jeszcze grając w tenisa regularnie korzystał z okazji oglądania innych dyscyplin sportu czy wydarzeń artystycznych. Wielokrotnie widywany był na meczach FC Basel, zachwycał się musicaliem z udziałem Hugh Jackmana, koncertami Coldplay, którego muzyków poznał w 2016 roku. W czasie US Open potrafił od rana wybrać się z dziećmi do muzeum, po czym, jak gdyby nigdy nic, rozegrać kolejny pojedynek turnieju tego samego dnia, tyle że w sesji wieczornej. Jeśli tylko pozwalał na to grafik startów, korzystał z okazji oglądania innych mistrzów. Po zakończeniu kariery tych możliwości pojawiło się znacznie więcej. Wiosną był współprowadzącym Met Galę w Nowym Jorku, razem z rodzicami odbył podróż Orient Expressem, a w ostatnich tygodniach stał się aktywnym uczestnikiem europejskiego koncertowego lata, oglądając występy Eltona Johna, Bruce’a Springsteena, a także wychodząc na scenę i grając na shakerze („przeszkadzajcie”) podczas show Coldplay w Zurychu.

– To było niesamowite doświadczenie! Utrzymujemy kontakt z Chrisem Martinem (wokalista Coldplay – przyp. red.). Pewnego dnia zapytał mnie, czy chciałbym wyjść z nimi na scenę. Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Podczas rodzinnej kolacji wspomniałem o tym córce, która przekonała mnie do tego pomysłu. „Masz jedno życie!” – powiedziała. Byłem strasznie zdenerwowany, ale też szczęśliwy. Zapamiętam ten moment do końca życia – opowiada Szwajcar.

W sierpniu wybrał się z rodziną na mityng lekkoatletyczny Diamentowej Ligi w Zurychu. Za każdym razem entuzjastycznie witany jest przez publiczność, która jednak w przeciwieństwie do tenisowych fanów, pozwala mu w spokoju i w gronie najbliższych cieszyć się prywatnym czasem. Oczywiście w dalszym ciągu rozdaje autografy i pozuje do zdjęć, ale na koncertach i w czasie oglądania innych dyscyplin nie jest już główną gwiazdą. I jak sam podkreśla, ten status bardzo mu odpowiada. Co innego w miejscach dawnych startów...

Pozostając ikoną

W maju 2023 roku organizatorzy turnieju w Halle, dziesięciokrotnie wygranego przez Federera, zapowiedzieli jego obecność i chęć uhonorowania w czasie trwania imprezy. W samym środku tygodnia, we wczesnych godzinach popołudniowych. Miała to być pierwsza wizyta Szwajcara na jakimkolwiek turnieju tenisowym od momentu zakończenia przez niego kariery. Wiadomość ta do czerwoności rozgrzała nie tylko fanów Federera, ale przede wszystkim serwery portali oferujących bilety na niemiecki turniej. Dość powiedzieć, że środa 21 czerwca była jedynym, w całości wyprzedanym dniem imprezy. Roger pojawił się na korcie centralnym na niespełna dwadzieścia minut przy wielkim aplauzie publiczności. Następnie przez ponad godzinę nieprzerwanie rozdawał autografy i pozował do selfie, a ostatnią sesję zdjęciową z fanami zakończył około pierwszej w nocy. Pojawił się też w biurze prasowym pozdrawiając obsługujących turniej dziennikarzy, a wspólnie z ojcem dał się sfotografować przy tablicy z nazwą Roger-Federer-Allee, zapewniając organizatorom pakiet kolejnych materiałów promocyjnych na najbliższe lata.

Podobna euforia towarzyszyła obecności Federera na ubiegłorocznym Wimbledonie. Jego pojawienie się w łożu królewskiej spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. On sam poczuł się wyjątkowo dobrze, znacznie lepiej niż przed rokiem podczas obchodów 100-lecia kortu centralnego.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



„Czuję satysfakcję z tego, co osiągnąłem”

– Tamta uroczystość była wspaniała, ale dla mnie osobiście bardzo bolesna. Nie wiedziałem, czy jeszcze będę w stanie kiedykolwiek tutaj zagrać. W tym roku było inaczej. W pewnym momencie tata zapytał mnie, czy nie chciałbym zejść na kort i zagrać zamiast siedzieć i patrzeć, ale ja odpowiedziałem, że nie, czując satysfakcję z tego, co osiągnąłem i gdzie teraz jestem. Byłem widzem oglądającym mecz Andy Murraya i bardzo dobrze czułem się w tej roli – mówi szwajcarski tenisista.



Roger Federer, Mistrz z Bazylei, triumfator 20 turniejów Wielkiego Szlema. Fot. www.depositphotos.com

We wrześniu 2023 roku Federer ponownie został uhonorowany. Tym razem podczas kolejnej edycji Laver Cup w kanadyjskim Vancouver. Dokonał rzutu monetą przed pierwszym meczem sesji wieczornej, a po jej zakończeniu udzielał odpowiedzi na pytanie przygotowane przez Jima Couriera.

Roger Federer na emeryturze wydaje się być w pełni zrelaksowany. Spędza czas z rodziną, spotyka się ze znajomymi, prowadzi nowe projekty biznesowe. Tokio, Nowy Jork, Dubaj, Halle, Londyn. Podróżuje znacznie mniej niż w trakcie trwania kariery. Teraz te podróże sprawiają mu dużo przyjemności. Prowadzi aktywne, ale zarazem bardzo spokojne życie. Nikomu nie musi nic udowadniać. Na korcie i poza nim.

Michał Samulski

Fot. www.depositphotos.com

czytaj także: [Hurkacz pokonał Maestro Federera. Polak zagra o finał Wimbledonu!](#)



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/nowe-zycie-rogera-federera/>